

PRACE NAUKOWE

Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

RESEARCH PAPERS

of Wrocław University of Economics

Nr 438

**Sytuacja rodzin i polityka rodzinna
w Polsce po dekadzie członkostwa
w Unii Europejskiej**



Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu
Wrocław 2016

Redakcja wydawnicza: Joanna Świrska-Korlub
Redakcja techniczna: Barbara Łopusiewicz
Korekta: Hanna Jurek
Łamanie: Agata Wiszniowska
Projekt okładki: Beata Dębska

Publikacja jest częścią projektu naukowego obejmującego V Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. *Polityka rodzinna w Polsce po dekadzie członkostwa w Unii Europejskiej*, zorganizowaną przez Katedrę Socjologii i Polityki Społecznej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Oddział Dolnośląski Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, oraz Międzynarodowe Centrum Badań i Analiz (ICRA), która odbyła się w Warszawie w 2015 roku

Projekt został dofinansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej

Informacje o naborze artykułów i zasadach recenzowania znajdują się na stronie internetowej Wydawnictwa
www.pracnaukowe.ue.wroc.pl
www.wydawnictwo.ue.wroc.pl

Publikacja udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska
(CC BY-NC-ND 3.0 PL)



© Copyright by Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
Wrocław 2016

ISSN 1899-3192

e-ISSN 2392-0041

ISBN 978-83-7695-593-3

Wersja pierwotna: publikacja drukowana

Zamówienia na opublikowane prace należy składać na adres:
Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu
ul. Komandorska 118/120, 53-345 Wrocław
tel./fax 71 36 80 602; e-mail: econbook@ue.wroc.pl
www.ksiegarnia.ue.wroc.pl

Druk i oprawa: EXPOL

Spis treści

Wstęp.....	7
------------	---

WARUNKI FUNKCJONOWANIA RODZIN

Marek Kośny, Joanna Szczepaniak-Sienniak: Sytuacja ekonomiczna polskich rodzin z dziećmi po dekadzie członkostwa w Unii Europejskiej / Economic situation of Polish families with children after the decade of membership in the European Union	11
Sławomir Kalinowski, Lidia Jabłońska-Porzuczek: Ubóstwo rodzin monoparentalnych w Unii Europejskiej / Poverty of monoparental families in the European Union	32
Adam Kubów: Sytuacja mieszkaniowa w Polsce w okresie członkostwa w Unii Europejskiej w kontekście polityki rodzinnej / The housing situation in Poland in the period of membership in the European Union in the context of family policy.....	47
Piotr Michoń: Udział ojców w czynnościach związanych z opieką nad dzieckiem – międzynarodowa analiza porównawcza / Father’s participation in activities related to childcare – international comparison	64
Wojciech Nowiak, Stein Kuhnle, Dominika Narożna: Rodzina migracyjna. Obraz rodziny na podstawie badań polskich imigrantów w Norwegii / Migrants families. The experiences of Poles in Norway	81
Justyna Szachowicz-Sempruch: Nieodpłatna praca w domu i polityka rodzinna jako formy przemocy instytucjonalnej / Unpaid domestic work and the family policy as forms of institutional violence	107
Katarzyna Peter-Bombik, Agnieszka Szczudlińska-Kanoś: Problematyka rodzinna w dokumentach strategicznych polskich województw na przykładzie Małopolski / Family issues in the strategic documents of Polish voivodeships – example of Małopolska Voivodeship.....	126

ZMIANY W POLITYCE SPOŁECZNEJ WOBEC RODZINY

Lucyna Prorok: Modernizacja <i>welfare state</i> oraz innowacje społeczne na przykładzie szwedzkiej polityki rodzinnej – szanse wdrożenia w Polsce / The modernization of welfare state and social innovations on the example of the Swedish family policy – chances of initiating in Poland	141
Iwona Taranowicz: Polityka rodzinna a przemiany współczesnej rodziny / Family policy vs. changes of contemporary family.....	153
Olga Kowalczyk: Jaka polityka społeczna wobec rodzin z osobami niepełnosprawnymi w Polsce? / What should be social policy towards families with disabled persons in Poland?.....	166

Anna Kurowska: Zmiany w dostępie do usług opieki nad dzieckiem poniżej trzech lat i popyt na te usługi w polskich gminach / Changes in access to early childcare services and demand on these services in Poland on the local level.....	180
Weronika Urbaniuk: Zmiany w urlopach dla rodziców w Polsce w latach 1989-2016 / Changes in leave for parents in Poland in the years 1989-2016	192
Anna Bebel: Wpływ Karty Dużej Rodziny na poprawę sytuacji rodzin wielodzietnych w Polsce – ocena na podstawie zogniskowanych wywiadów grupowych / The impact of Large Family Card on improving the situation of large families in Poland – an assessment based on focus group interviews..	206

Wstęp

Niniejsza książka to kolejne opracowanie z zakresu prac naukowo-badawczych dotyczących rodziny i polityki rodzinnej. Skupia ono wyniki badań empirycznych i teoretycznych ukazujące zmiany, wyzwania i perspektywy polityki rodzinnej w Polsce w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej.

Tematyka publikacji skłania do pogłębionej refleksji nad dylematem, czy przynależność naszego kraju do Unii Europejskiej wpłynęła, a jeśli tak, to w jaki sposób, na sytuację polskich rodzin oraz politykę rodzinną w Polsce. Aktualnie ten problem i podobne dylematy są o tyle szczególne, że niedawno minął znamieny – już bowiem dziesięcioletni, okres reformowania i tworzenia nowych, opartych na unijnych podstawach rozwiązań, które zmierzają do poprawy warunków życia rodzin. Te podstawy stanowią określone dyrektywy, strategie, wskaźniki i inne wytyczne, wyznaczające kierunki zmian w polityce rodzinnej, do których poszczególni autorzy odnoszą się w swoich artykułach.

Warto zwrócić uwagę, że tematyka publikacji odzwierciedla najbardziej naglące problemy polskich rodzin oraz wyzwania wobec polityki rodzinnej – głównie rządu, ale też innych podmiotów. W pierwszej części znaleźć można ciekawe analizy dotyczące sytuacji ekonomicznej oraz mieszkaniowej rodzin, opieki nad dzieckiem, migracji rodzin czy przemocy domowej. Interesujące jest tu także ukazanie miejsca i ważności problematyki rodzinnej w działaniach polskich województw.

Część drugą, dotyczącą polityki rodzinnej, otwiera artykuł, który wpisuje się w coraz bardziej zagorzałą dyskusję nad przyszłością współczesnego *welfare state* oraz nad kierunkami modernizacji polityki społecznej, w tym wobec rodziny w ogóle. Podobne aspekty pojawiają się w kolejnych tekstach – o polityce społecznej wobec rodzin z osobami niepełnosprawnymi oraz instrumentach polityki rodzinnej wobec rodzin z małymi dziećmi (usługach wobec rodzin z dziećmi do lat 3, urlopach z tytułu opieki nad dzieckiem) i rodzin wielodzietnych (Karcie Dużej Rodziny).

Redaktorzy opracowania serdecznie dziękują wszystkim autorom, którzy przez złożenie swych artykułów poparli inicjatywę wydania niniejszej publikacji, a w zamieszczonych w niej tekstach wyrazili swoje przekonanie o potrzebie dalszego rozwoju badań poświęconych tematyce rodziny i polityki rodzinnej.

Joanna Szczepaniak-Sienniak, Adam Kubów

Wojciech Nowiak, Dominika Narożna

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mails: wojciech.nowiak@amu.edu.pl; domina@amu.edu.pl

Stein Kuhnle

University of Bergen, Norway
e-mail: SteinKuhnle@uib.no

RODZINA MIGRACYJNA. OBRAZ RODZINY NA PODSTAWIE BADAŃ POLSKICH IMIGRANTÓW W NORWEGII*

MIGRANTS FAMILIES. THE EXPERIENCES OF POLES IN NORWAY

DOI: 10.15611/pn.2016.438.05

JEL Classification: J610

Streszczenie: Problemy współczesnej polskiej rodziny związane z dekadą członkostwa w Unii Europejskiej są powiązane między innymi z niespotykanym, jak dotąd, na taką skalę zjawiskiem migracji całych rodzin lub tylko poszczególnych ich członków poza granice kraju. Jednym z przykładów tej migracji jest przemieszczanie się Polaków w celu podejmowania pracy zarobkowej (a także w wielu przypadkach osiedlania się na stałe) w Norwegii. Budzi to zainteresowanie badaczy zarówno polskich, jak i norweskich. Nie bez znaczenia jest fakt, iż ten typ migracji ma bardzo duży wpływ na status materialny oraz funkcjonowanie rodzin w Norwegii i w Polsce. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie sytuacji tych rodzin, zapoznanie czytelników ze wstępnymi wynikami badań dotyczących Polaków pracujących w Norwegii i wpływu realiów norweskiego rynku pracy oraz norweskiej polityki społecznej na funkcjonowanie polskich rodzin zarówno w Polsce, jak i Norwegii.

Słowa kluczowe: polityka rodzinna, rodzina transgraniczna, migracja zarobkowa, reemigracja, Polska, Norwegia.

* Nina Berven, Cornelius Cappelen, Stein Kuhnle, Kjetil Lundberg, Ragnhild Louise Murrias, Dominika Narożna to członkowie zespołu uczestniczącego w projekcie nr 227048 pt. „Labor migration and the moral sustainability of the Norwegian welfare state” finansowanym przez Research Council of Norway w ramach programu „Research programme on welfare, working life and migration – VAM 2009-2018”; zespół w wymienionym składzie przygotowywał pytania badawcze, opracował metodologię badań i współuczestniczył w przeprowadzaniu wywiadów, których wyniki zaprezentowano w niniejszym opracowaniu.

Summary: The problems of modern Polish families connected with the decade of membership in the European Union are linked, among other things, with the unprecedented scale of migration of whole families or individual family members abroad. One example of this migration are Poles leaving to work, and often settle, in Norway. This process interests Polish and Norwegian scientists alike. It is not unimportant that this type of migration strongly affects the financial status and inner workings of said families in both Norway and in Poland. The aim of this work is to describe the situation of those families and introduce to the readers the initial results of studies concerning Poles working in Norway, and the impact of the Norwegian job market and social policy on the inner workings of both Polish families in Poland and Norway.

Keywords: family policy, cross-border family, labour migration, re-emigration, Poland, Norway.

1. Wstęp

Jedną z bardziej istotnych zmian dotyczących społeczeństwa polskiego, związanych z dekadą członkostwa w Unii Europejskiej, jest niewątpliwie otwarcie dla polskich pracowników rynków pracy państw członkowskich Unii Europejskiej (UE) oraz państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG). Ważna pozostaje płaszczyzna teoretyczna związana z pytaniem, w jakim kręgu teoretycznym można zawrzeć współczesną migrację Polaków do EOG, w tym do Norwegii.

W ocenie autora, rozważając współczesne teorie migracji po uwzględnieniu głównego motywu, jakim jest praca, zjawisko to można ująć w ramach uformowanej bądź formującej się transnarodowej sieci społecznej, w której funkcjonuje zjawisko transrodziny (zob. [Ryan i in. 2008, s. 672-690]). To w wyniku jej oddziaływania i bezpośredniego wsparcia osoby migrujące znajdują pracę i mają poczucie bezpieczeństwa z nią związane, mają je również członkowie ich rodzin pozostający w kraju pochodzenia. Powstaje migrujący, transnarodowy kapitał społeczny i mechanizm, w którym migracja napędza dalszą migrację. Powstaje swoistego rodzaju sektor migracyjny, a jego funkcjonowanie jest korzystne zarówno dla pracodawców, jak i pracobiorców¹. Nie występuje sytuacja, w której migrujący pracownicy nie mają innej alternatywy, a ich los zależy od możliwości znalezienia pracy w miejscu, do którego migrują. Oczywiście, pozostaje to w związku z neoklasyczną teorią ekonomii, w której elementem decydującym jest motywacja dochodowa związana z różnicami wynikającymi z wysokości wynagrodzeń².

Niezwykle istotne są również różnice związane z kosztami życia w kraju pochodzenia w porównaniu z tymi zastanymi w miejscu czasowej migracji. Stwarza to możliwości znacznego transferu środków, wspieranie nimi rodziny pozostającej

¹ Zjawisko to opisują w swojej obszernej pracy T. Gammeltoft-Hansen i N. Nyberg Sorensen. Zob. [Gammeltoft-Hansen, Nyberg Sorensen (red.) 2012].

² Biorąc pod uwagę ten czynnik, stwierdza się, że płace w Norwegii są o 50% wyższe niż w sąsiedniej Szwecji, a ponad 8-krotnie wyższe niż w Polsce.

w kraju, poprawy jej sytuacji społeczno-bytowej. Niejednokrotnie status społeczno-ekonomiczny takiej rodziny w znacznym stopniu się poprawia, a w przypadku dużych różnic umożliwia przejście z grupy z pogranicza minimum socjalnego do grupy wyżej zarabiających – do tzw. klasy średniej.

Powiązanie różnych aspektów migracji oraz jej aktualnego, nieosiedleńczego charakteru jest bardzo istotne, zdaniem autora, dla pełnej analizy efektu migracyjnego, gdyż ma on krótko- i długookresowe konsekwencje. Zarówno odnoszą się one do sytuacji rodzin polskich imigrantów w Norwegii, jak i rzutują na gospodarkę w kraju, w tym zapotrzebowanie na świadczenia o charakterze społecznym. Z potencjalnych i realnych świadczeniobiorców stają się oni konsumentami dóbr i usług w Polsce. Oczywiście, wiąże się to z kosztami w postaci długotrwałej rozłąki oraz negatywnymi następstwami tych procesów. Aktualnie emigrantów zarobkowych w kontaktach z rodzinami wspierają nowoczesne technologie informacyjne z najpopularniejszym, umożliwiającym kontakty bezpośrednie, m.in. Skype.

W badaniu szczególnie przydatna jest analiza kompleksowa, ponieważ umożliwia ona podejście do złożonych zjawisk społecznych, jakimi są niewątpliwie procesy migracyjne, z perspektywy różnych nauk w kontekście dynamicznym, a nie statycznym. Procesy społeczne mogą być na równi analizowane z ekonomicznymi oraz prawnymi aspektami zjawisk.

Źródłem empirycznym są badania przeprowadzone w okręgu Hordaland, realizowane w ramach projektu VAM nr 227048 pt. „Labor migration and the moral sustainability of the Norwegian welfare state” finansowanego przez Research Council of Norway w ramach programu „Research Programme on welfare, working life and migration – VAM 2009-2018”, prowadzone metodą pogłębionego wywiadu, które skupiły się głównie na Polakach zamieszkujących lub pracujących w Bergen oraz jego okolicach. Objęły one przedstawicieli większości występujących w Norwegii grup zawodowych i społecznych, imigrantów zarówno z okresu sprzed 2004 roku, jak i po przystąpieniu Polski do UE. Jak już wcześniej zaznaczono, miało to konsekwencje migracyjne i demograficzne na niespotykaną dotąd skalę.

2. Migracja Polaków do Norwegii po 2004 roku

Migracja Polaków do Norwegii jest zjawiskiem na niespotykaną dotąd skalę w dziejach dotychczasowych kontaktów zarówno między państwami, jak i jej obywatelami. W bardzo krótkim czasie Polska – a właściwie Polacy, stali się w sensie dosłownym sąsiadami lub co najmniej współpracownikami wielu Norwegów. Stanęli w świetle jupiterów, stali się przedmiotem zainteresowań mediów, polityków oraz badaczy, w tym politologów i polityków społecznych. Ich praca jest zarówno wymiernym wkładem do rozwoju norweskiej gospodarki, jak i przedmiotem troski ze względu na związane z tym konsekwencje natury społeczno-ekonomicznej.

Norwegia była i jest jednym z państw EOG, które bezpośrednio po przystąpieniu w 2004 roku nowych państw członkowskich do UE odczuły naoczny efekt migracyjny.

Podobnie jak w innych państwach europejskich, tak i tam dominował nowy typ migracji zarobkowej. W odniesieniu do Europy Wschodniej Norwegia stosowała limity dotyczące liczby specjalistów w wybranych grupach zawodowych oraz przyjmowała pracowników sezonowych głównie w rolnictwie, ich liczba nigdy nie przekraczała jednak kilku tysięcy rocznie [Brox 2005].

Konsekwencje bycia członkiem EOG niosły znaczne, bardzo korzystne zmiany, jeśli chodzi o możliwość korzystania z rozwiązań socjalnych funkcjonujących w Norwegii. Polacy z dnia na dzień stali się częścią norweskiego *welfare state*³. W ramach istniejących rozwiązań nabyli oni prawa do:

- równego traktowania – obywatele z EOG już od pierwszego dnia swojego pobytu są tak samo traktowani jak Norwegowie i mogą korzystać z takich samych praw;
- wspólnoty świadczeń – każdy może korzystać ze swoich praw nabytych w innych krajach EOG na terenie Norwegii; przykładem może być świadczenie emerytalne, norweski system wymaga minimum trzyletniego okresu zatrudnienia w celu nabycia praw; musi to być okres pracy w Norwegii;
- proporcjonalności – oznacza to w praktyce, iż świadczeniobiorca (emeryt) pobiera częściowe świadczenie z państwa, z którego przeniósł je do Norwegii;
- możliwości wywozu świadczeń – oznacza to, iż pracownik z obszaru EOG, który nabywa prawa do świadczeń, może uzyskać je z racji stałego zamieszkania poza terytorium Norwegii; przykładem mogą być świadczenia w formie gotówkowej – jeśli żona i dzieci polskiego pracownika mieszkają w Polsce, to uzyskuje on ekwiwalent gotówkowy za niekorzystanie z norweskiego przedszkola⁴.

Dane dotyczące dotychczasowych imigrantów z Polski, którzy podjęli pracę w Norwegii, pokazują, że dwoje z trzech obywateli polskich to mężczyźni. Kobiety, Polki, funkcjonujące w tym kraju, to głównie osoby młode lub przybyłe w wyniku łączenia rodzin z ich partnerami, którzy wcześniej przybyli w celach zarobkowych. Badania prowadzone w Norwegii, dotyczące imigrantów z Polski, wskazują, iż większość z nich przyjechała do pracy, o którą starali się podczas pobytu w Polsce; ich przyjazd do Norwegii był wynikiem funkcjonowania polskich lub norweskich biur pracy⁵.

Polacy, podobnie jak obywatele z innych państw grupy E 10⁶, pracowali przede wszystkim (77% badanych) w trzech sektorach gospodarki; stanowią je: rolnictwo, przemysł oraz budownictwo. Sytuacja ta zmieniła się nieco po roku 2010, gdy do Norwegii zaczęły przybywać kobiety i podejmować pracę zarobkową (zob. [Freiberg, Dølvig, Eldring 2013, s. 22]). Pozostałe branże, w których aktywni są pracownicy z Polski, to usługi sprzątające, handel, transport, hotelarstwo, gastronomia oraz usługi publiczne, między innymi zdrowotne oraz socjalne. Jeśli chodzi o kobiety, to w zdecydowanej większości znajdują one początkowo zatrudnienie w branży sprzątającej,

³ Szerzej na temat samego modelu – zob. [Nowiak 2011].

⁴ Szerzej na ten temat – zob. [Freiberg, Elgvin, Djuve 2013, s. 19].

⁵ Badania to potwierdzające przeprowadzono np. w Oslo. Niepublikowane badania autora, dotyczące Bergen, prowadzą do podobnych wniosków. Zob. [Freiberg, Eldring 2011].

⁶ Rozszerzenie UE z 2004 roku.

pracują one na podstawie prywatnych zleceń dotyczących gospodarstw domowych. Jest to niewątpliwie związane z barierą językową: kobiety nie pracują w dużych grupach, w jakich pracują mężczyźni, np. w branży budowlanej, w związku z tym znajomość języka jest dla nich niezbędnym warunkiem uzyskania innej pracy.

Zwiększenie liczby Polaków przybyłych do Norwegii w okresie 2004-2014 przedstawia tab. 1.

Tabela 1. Polacy przybyli do Norwegii w latach 2004-2014; dane ilościowe oraz procentowy wzrost w stosunku do innych grup narodowościowych

Kraje	01.01.2004	01.01.2014	Wzrost (w %)
Polska	7 590	91 179	1 101
Szwecja	22 870	38 414	68
Somalia	15 586	35 912	130
Litwa	937	35 546	3 694
Pakistan	26 286	34 447	31
Irak	17 295	30 144	74
Niemcy	11 232	26 683	138
Wietnam	17 414	21 721	25
Dania	19 318	20 897	8
Filipiny	7 374	19 886	170
Iran	13 506	19 793	47
Rosja	7 457	18 770	152
Turcja	12 971	17 345	34
Bośnia i Hercegowina	15 216	16 845	11
Tajlandia	5 910	16 559	180
Afganistan	4 851	15 459	219
Sri Lanka	11 918	14 797	24
Wielka Brytania	10 945	14 774	35
Erytrea	2 191	14 397	557
Indie	6 836	12 924	89
Rumunia	1 466	11 068	655

Źródło: [Aftenposten 2014, s. 10].

Jak widać, po 10 latach od rozszerzenia UE o nowe państwa i objęcia możliwościami legalnego zatrudnienia ich obywateli w Norwegii Polacy stali się w tym kraju pierwszą grupą narodowościową spośród wszystkich imigrujących do tego państwa⁷.

⁷ 5 października 2015 roku GUS opublikował dokument pt. Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2014. Píše się w nim: „Norwegia stała się ważnym kierunkiem polskiej emigracji”. Natomiast niedoszacowana jest w nim w porównaniu z danymi podawanymi przez Norwegię liczba Polaków, ponieważ dane GUS wskazują na 79 tysięcy. Zob. [Notatka informacyjna GUS...].

Jak już wskazano, przyczyny współczesnej migracji Polaków do Norwegii są związane przede wszystkim z migracją zarobkową, nowym zjawiskiem na mapie migracji Europy i świata. Osiedlenie nie stało się głównym celem współczesnych migrantów. Konsekwencje dla krajów pochodzenia i migracji są dwojakiego rodzaju. Postrzegając je z perspektywy kraju pochodzenia, w tym przypadku Polski, stwierdza się, że migracja zarobkowa jest niewątpliwym motorem napędzania gospodarki oraz popytu wewnętrznego. Tak długo, jak długo pracujący w Norwegii Polacy jako główne miejsce osiedlenia traktują Polskę, ich transfery pieniężne, a także fakt, iż redukuje poziom bezrobocia, dodatnio wpływają na sytuację w naszym kraju. Ma to jednak negatywne konsekwencje społeczne w postaci zjawiska tzw. eurosieroctwa. Wiele rodzin żyje w faktycznej separacji, a dzieci nie znają dobrze swoich rodziców, w przeważającej większości ojców. Pozytywnym aspektem tej sytuacji są zarobki rodzica i możliwość pobierania przez niego świadczeń socjalnych na dzieci przebywające w kraju. Stwarza to wielu matkom w Polsce dużo lepsze warunki opieki i wychowywania swoich dzieci, co niewątpliwie wpływa pozytywnie na sytuację socjalną rodzin Polaków pracujących w Norwegii, zwłaszcza że zarabiają oni nieporównywalnie więcej od osób pracujących w Polsce na takich samych stanowiskach/w takich samych miejscach pracy.

3. Sytuacja Polaków migrujących do Norwegii przed podjęciem decyzji o wyjeździe – badania własne

W tym punkcie artykułu ukazano sytuację Polaków zamieszkujących Norwegię i podejmujących w niej pracę z perspektywy dostępnych badań oraz analizy części materiałów badawczych zgromadzonych przez grupę badaczy z Uniwersytetu w Bergen oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W obszarze zainteresowań była sytuacja Polaków migrujących do Norwegii przed ich wyjazdem z kraju, a także charakter tej migracji.

Z badań przeprowadzonych w Norwegii, a także z analizy danych statystycznych wynika, iż bardzo duża grupa Polaków pracujących w branży budowlanej oraz innych pochodnych zawodach pochodzi z małych miejscowości, z dużym bezrobociem, z tradycjami migracyjnymi. Na szczególną uwagę zasługuje tu Podkarpacie, z którego pochodziła największa grupa badanych. Potwierdza to utrzymujący się nadal podział na Polskę „A” i „B” oraz środowiska tzw. małych miasteczek. Analizując poszczególne wypowiedzi osób poddanych badaniu⁸, można wyszczególnić kilkanaście głównych grup, motywów migracji.

Wielu respondentów podkreślało, iż praca wykonywana przez nich w kraju nie wystarczała na utrzymanie rodziny i jej stabilne funkcjonowanie: „W naszym rejonie to jest ciężko o pracę. Na Podkarpaciu to jest masakra. (...) za 1500 zł pracują koledzy, to jest trochę za mało. (...) Ja w 1996, jak podjąłem pracę po szkole zaraz,

⁸ Wszystkie wypowiedzi ankietowanych cytowane w niniejszym artykule podano, zachowując ich oryginalną składnię.

zarabiałem 900 zł. Jak zwalniałem się z tej firmy w 2004, zarabiałem 800 zł. Teraz jest 2014; zarobki są u nas – jako pracownik budowlany na budowie – od 1500 do 2000. A to już minęło kilkanaście dobrych lat. (...) Ja stwierdziłem, że w Polsce jakoś się nie dorobię niczego. Albo kupuję coś na kredyt i później spłacam 10 lat, albo 15. A tu, jak się jest pięć lat – ja teraz planuję jeszcze trzy lata, to można coś sobie kupić, nie stresować się, czy zabraknie mi na kredyt czy np. na, no nie wiem... na życie, że od miesiąca do miesiąca brakuje pieniędzy na opłaty, na chleb, na prąd” (Michał). Wypowiedź tego 36-letniego mężczyzny z Podkarpacia, ojca jednego dziecka, jest jednoznaczna: w Polsce w swoim poszukiwanym na polskim rynku pracy zawodzie nie dorobiłby się niczego; żyłby ze swoją rodziną z miesiąca na miesiąc, z ciągłymi problemami.

Inny badany wypowiada się jeszcze bardziej dobitnie na temat pracy, życia w Polsce oraz szans, jakie stworzyła mu Norwegia: „Zresztą nikt lekko nie miał. (...) ponad 10 lat temu do tyłu to nic nie było, no nie powiem... poratowała mnie Norwegia i dobrze jest; tylko, że wiadomo: coś za coś, że trzeba tutaj siedzieć i pracować” (Jerzy).

Szczególnie trudną sytuację w kraju mieli członkowie rodzin wielodzietnych i to ona była bezpośrednim powodem ich wyjazdu z kraju. Jedna z takich osób formułuje to w sposób następujący: „(...) w związku z taką sytuacją, taką, jaka była w kraju, musiałem podjąć kroki. (...) Nie wystarczało na utrzymanie rodziny 6-osobowej, żona nie pracowała... no i decyzja była taka, że to wyjazd za granicę, no... i to było w 2007 roku, wyjechałem i to tyle: od siedmiu lat pracuję w Norwegii” (Lucjan). Cytowany mężczyzna dzięki swojej pracy w Norwegii utrzymuje 6-osobową rodzinę, jego żona nie pracuje, a mimo to ocenia on sytuację swojej rodziny jako stabilną.

Wielu Polaków, co może się wydawać absurdem, gdyż w szybko rozwijającej się Polsce, zwłaszcza branży budowlanej, powinno być inaczej, do wyjazdu zmusił brak pracy: „(...) byłem bezrobotny. Przedtem pracowałem u prywatnego pracodawcy w firmie też budowlanej w Polsce. Trudno było – zdecydowałem się na wyjazd do Norwegii, żeby coś zarobić...” (Paweł). Przed wyjazdem do Norwegii cytowany bezrobotny mieszkał w wynajętym mieszkaniu z żoną i małym dzieckiem. Po kilku latach pracy w Norwegii kupił dom (wprawdzie na kredyt – jednak w Polsce w okresie poprzedzającym jego wyjazd za granicę, nie miałby zdolności kredytowej).

W Polsce, mimo relatywnie dobrych zarobków – tak jest w odniesieniu do wielu zawodów związanych z branżą budowlaną, możliwości oszczędzania i inwestowania były dla Polaków niewspółmiernie niższe lub żadne: „(...) nie powiem, że źle zarabiałem [w Polsce – przyp. aut.], ale były wyższe zarobki... [w Norwegii – przyp. aut.]. No jakoś to tak wszystko... Lepszy ten komfort... W Polsce, no, nawet przy tej mojej dobrej pracy musiałem odkładać i odkładać, i jeszcze..., a tu było w tym, że na przykład popracowałem dwa lata i po dwóch kupiłem mieszkanie, samochód...” (Rafał). Wypowiadający te słowa ankietowany jest płytkarzem; w Polsce zarabiał dość dobrze, jak na warunki w branży budowlanej. Jednak wyższe zarobki i lepsze warunki pracy, możliwość utrzymania rodziny i wyższego standardu jej życia decydują o jego pozostaniu w Norwegii.

W małych miejscowościach, w których wszyscy się znają i trudno znaleźć pracę, praca członków rodziny za granicą jeszcze bardziej komplikuje znalezienie zatrudnienia osobom pozostającym w Polsce. To skłania je do wyjazdu: „W Polsce po prostu też nie mogłam dostać pracy, bo co szłam, nawet byłam u burmistrza miasta, to po prostu mi powiedział: »Śmieszna pani jest..., mąż pracuje za granicą, a pani chce pracować?«. A tego nikt po prostu nie liczył, że ja lat pracy w ogóle sobie nie wyrobię, nie? A przecież młodzianka też już nie jestem, nie? I dlatego ja mówię do męża: »Tu chcę spróbować – mówię – pójdzie się do szkoły – mówię, no, bynajmniej będzie próbował człowiek, nie?«. I tak, jak właśnie mówiłam... Tutaj jest: może opłaty, wszystko, ale nam starcza chociaż, nie mamy na co odłożyć, ale starcza nam z wypłaty do wypłaty, nie? A w Polsce po prostu nam nie starczało, bo to, co mąż sam zarobił, no to myśmy na opłaty, nie? A gdzie życie, a gdzie jakąś przyjemność czy gdzieś paliwo czy wyjechać gdzieś, w ogóle nie było mowy, nie?» (Iwona).

W czasie przeprowadzania wywiadu 3-osobowa rodzina, którą reprezentowała cytowana ankietowana, razem przebywała w Norwegii. Pracował tylko mąż, Iwona – ankietowana – wykonywała prace dorywcze, uczyła się po to, by zmienić swoją sytuację na norweskim rynku pracy. Nastoletnia córka uczyła się w gimnazjum, ale rodzina mogła być razem.

Dla bardzo wielu badanych powodem migracji i podjęcia pracy w Norwegii były doświadczenia, obserwacja poprawy statusu materialnego rodzin innych osób podejmujących wcześniej pracę w Norwegii i chęć skorzystania z tych doświadczeń. Niejednokrotnie źródłem pozyskanej przez nich informacji był sąsiad, znajomy czy członek rodziny: „(...) i był powód taki: pierwszy wyjechał właśnie taki brata szwagier, oni tu wyjechali, do Norwegii. No i to jakoś tak się zaczęło kręcić, ja tam dalej pracowałem, później pojechał brat. I zadzwonił, pytał mnie, czy chciałbym przyjechać do Norwegii.. Taki to był na początku telefon, taki można powiedzieć, że może jednorazowy, jak to się mówi, nie? Ja mówię: »No to czemu nie! Raz można jechać«. Miałem ofertę do Niemiec, no ale jakoś nie skorzystałem, bo miałem dobrą pracę w Polsce: nie mogę tak powiedzieć, że była źle płatna, bo była dobrze płatna, dobrze też zarabiałem, jak się tu wyjechało, szczerze powiedziawszy, to miał być wyjazd na trzy miesiące i z trzech miesięcy się zrobiło tyle lat (...). Może chciałem też zobaczyć, jak to wygląda za granicą... I tak przyjechałem tu... Nie było... nie było znów tu źle (...), bo było grono chłopaków, z którymi żeśmy się znali od dziecka, po prostu od piaskownicy, bo tu, jak zaczęliśmy jeździć, to wyjeżdżały duże grupy... – znaczy się duże grupy: po czterech tam czy po pięciu..., ale my się znali... Myśmy się znali od dziecka. Był dobry kontakt między nami, szliśmy razem do pracy, też był dobry kontakt i nie było żadnego stresu... (...), bo by tam nam się inaczej złożyło, jakbym był przyjechał i trafił od razu do jakiegoś Norwega czy do kogoś innego... Nie byłoby na przykład, byłaby bariera językowa, może byłby ten stres, może tego..., może bym był zrezygnował, a tu nie – tak to wszystko toczyło, żeśmy właśnie przyjeżdżali w taką grupę, dogadywaliśmy się dobrze – dobrze żeśmy się dogadywali – i tak zostało do dziś” (Rafał).

Dla innego bezrobotnego Polaka powodem wyjazdu była propozycja od znajomego, który pracował w Norwegii: „Kolega tu już jeździł długi czas i właśnie my się zgodali. I się pytam, czy jakby było jakieś wolne miejsce... i się znalazło... I powiedział, czy jadę. I przyjechałem” (Paweł). Cytowany ankietowany wypowiadał się już wcześniej; był bezrobotnym malarzem, dorywcza praca w Polsce nie dawała mu możliwości prowadzenia stabilnego życia i rozwoju rodziny. W Norwegii przebywa już osiem lat, od momentu wyjazdu urodziło się dwoje dzieci. Rodzina mieszka w zakupionym nowym domu; w Polsce ankietowany wynajmował mieszkanie.

W przypadku tego mężczyzny – tak jak w przypadku wielu innych wykonujących podobny zawód (Rafał jest płytkarzem) – bezpośrednim powodem wyjazdu nie była zła sytuacja finansowa, lecz chęć polepszenia sytuacji życiowej rodziny. Rafał ma dwoje małych dzieci, w Norwegii przebywa i pracuje już ponad 10 lat. Bardzo ważny jest dla niego aspekt towarzyski: pracuje wśród swoich, mówi po polsku, kolegów z pracy zna od dziecka. Jest to bardzo ciekawe i bardzo charakterystyczne zjawisko funkcjonowania polskich wspólnot lokalnych na obcych rynkach pracy.

Innym czynnikiem wpływającym na podjęcie decyzji o wyjeździe z Polski były doświadczenia związane z wcześniejszą pracą zarobkową poza granicami kraju oraz chęć utrzymania dotychczasowego poziomu życia, a także brak takich możliwości po ewentualnym powrocie do Polski: „No po prostu chciałem wyjechać, żeby jakoś rodzinie pomóc. Znalazła się na przykład praca: wyjazd na trzy miesiące. Później się okazało, że można żyć inaczej. Na wszystko cię stać. A nie to co w Polsce (...) – to jest kpina i tyle. (...) Polska mnie do tego zmusiła. Jak mam trójkę dzieci, żonę, ja muszę wyjeżdżać? I Polska do tego zmusiła! Żona moja teraz nie robi. Syn jeden nie ma roboty, drugi nie ma roboty i dlaczego tak Polska teraz się pyta o mnie, dlaczego ja muszę tu być? To niech mi Polska na to odpowie” (Paweł).

Cytowany mężczyzna, bardzo dobry fachowiec z branży budowlanej, nie mógł utrzymać rodziny ze swojej pracy w Polsce. Po krótkim pobycie w Norwegii zdecydował się na powrót: kiedy przeprowadzano z nim wywiad, przebywał w Norwegii już ósmy rok. Do pracy przyjechał razem z nim dorosły już syn, wcześniej w Polsce bezrobotny po ukończeniu szkoły.

W przypadku wielu samotnych, młodych ludzi – zarówno mężczyzn, jak i kobiet – praca w Norwegii jest związana z chęcią założenia rodziny w Polsce. Powodem ich wyjazdu jest oszczędzanie pieniędzy na własne mieszkanie czy też gromadzenie kapitału w celu założenia w Polsce własnej firmy. Ta grupa świadomie odkłada swoje decyzje dotyczące założenia rodziny na plan dalszy: „(...) na Podlasiu mam dom i gospodarzkę po dziadku, którą teraz właśnie przekształcam w agroturystykę, no i po zakończeniu swoich wojaży za granicę wracam i tam otwieram agroturystykę. A dość duże mam kontakty w Szwecji... będę zapraszać klientów ze Szwecji do Polski na konie, bo posiadam trzy konie – tak sobie planuję. Nie planuję do emerytury pracować fizycznie. (...) Na żeniactwę jeszcze mam czas, nie śpieszy mi się wcale” (Rafał).

Ten cytowany młody Polak, jak sam oświadczył, prowadzi życie nomada, wędruje po świecie zarabia po to, by w Polsce pomagać rodzicom i zarobić na swój własny

interes. Chce stworzyć duże, atrakcyjne również dla obcokrajowców, gospodarstwo agroturystyczne.

Wielu młodych Polaków miało w Polsce złe lub niewystarczające warunki mieszkaniowe, co było bezpośrednim powodem ich wyjazdu: „Mieszkaliśmy u mamy, na jednym pokoiku. Nie było nam źle, nie powodziło nam się źle: Marcin pracował, ja pracowałam też w swoim zawodzie. Marcin tam, w hurtowni budowlanej. No brakowało nam czego... no... mieszkania, prawda. No i to nas mobilizowało, żeby mieć coś swojego, prawda? I dlatego padł pomysł, żeby Marcin pojechał do Norwegii, żeby tam coś zarobić, prawda? (...) Nie powodziło nam się też źle tak bardzo, ale nie było tych pieniędzy, żeby odłożyć na mieszkanie. Na życie takie codzienne było ok., ale żeby coś odłożyć czy coś, to tak nie bardzo” (Alicja).

Inna Polka określa tę sytuację w następujący sposób: „Właśnie głównym powodem przeprowadzki (chodzi o Norwęgii) było to, że w Polsce mieliśmy kiepskie perspektywy. Po ukończeniu studiów nie mogliśmy dostać pracy. Obydwoje. Mąż dostał pracę u swojego ojca, ojciec ma swoją... O Jezus! Uciekają mi słowa... Odlewnię żeliwa. A więc został tam zatrudniony, bo w zawodzie też nie mógł znaleźć pracy. Ja po roku, po porodzie Zosi, zaczęłam studia kolejne. Bo też nie znalazłam pracy, bo też jej nie szukałam... Ja nie ukrywam, zaszłam w ciążę pod koniec studiów... A więc... tak się skończyło, że przyszła nasza kochana Zosia na świat. A więc trzeba było iść do pracy. Mąż nie mógł znaleźć pracy w zawodzie, bo byliśmy... kończyliśmy... Nic jeszcze nie mieliśmy, nawet papierków. No i potem w Polsce się liczy doświadczenie, co też jest zgrzytem, bo jak masz zdobyć doświadczenie, nie dostając tej pracy? Ale takie są realia w Polsce. Mieszkaliśmy z teściami trzy lata w ich domu, a więc jeżeli chodzi o ekonomię, to na pewno nie możemy narzekać, bo... Ale to wiesz, będąc młodym małżeństwem, zaczynając od bycia na utrzymaniu – co by nie mówić – kogoś. To nie jest fajne... Chociaż zapewne, gdyby usiadł tu mój mąż, to przedstawiłby inną perspektywę, trochę dlatego, że byli to jego rodzice i to było u niego. Na pewno finansowo wspierali mnie moi rodzice sporo, teście też. No my wydawaliśmy wypłatę Łukasza na takie rzeczy typu pieluchy, no jedzenia też nie musieliśmy kupować, bo moja teściowa gotowała. Mi doskwierało najbardziej mieszkanie u teściów” (Dagmara).

Jak wynika z przytoczonej wypowiedzi, dwoje młodych, ambitnych, wykształconych ludzi nie miało żadnej szansy na samodzielność w Polsce. Ich sytuacja była relatywnie dobra, jednak chcieli być samodzielni. Dagmara od pięciu lat mieszkająca w Norwegii wraz z mężem ma tu pracę, jej mąż pracuje na pół etatu i równolegle studiuje, kupili własny dom, niczego im nie brakuje.

Wśród badanych są również ludzie, dla których głównym powodem wyjazdu była chęć pomocy choremu dziecku, osobom najbliższym, którym funkcjonujący w Polsce system socjalny nie był w stanie zapewnić godnego życia, możliwości rehabilitacji i utrzymania rodziny: „Takie rzeczy osobiste, związane ze starszą córką, która choruje (...). Przez to żeśmy potracili przyjaciół, kolegów, nie było wyjść, nie było niczego... większość czasu to w szpitalach. To, że jesteśmy jeszcze razem, to jest to jakiś cud. Ja tego nie widzę inaczej (...). Jak przyszło drugie dziecko – przez pierwszy rok byłam

w Polsce, to się nim zajmowałem... odciążyłem żonę. Ona bardziej to ogarnęła, bo jest w domu..., ale ona to bardziej zdrowiem przyplącała, bo i nerwica, i wszystko... no ale cóż... takie życie. Nie lubię narzekać (...). Oprócz rodziców czy teściów to żadne państwo czy organizacje jakieś, to nikt mnie nie pomógł (...). Generalnie tak. Jestem tu po to, żebyśmy coś mieli, moje dzieci” (Piotr).

Cytowany mężczyzna, mający wyższe wykształcenie, pracuje za granicą od 18 lat jako robotnik budowlany. Ma dwoje dzieci: starsza córka jest niepełnosprawna i całkowicie zdana na opiekę niepracującej matki. W Polsce nikt im nie pomógł. Poczucie bezpieczeństwa, stabilizację, możliwość planowania przyszłości córki daje tej rodzinie praca ankietowanego w Norwegii.

Młodszy, wykształceni Polacy, niejednokrotnie będący przedstawicielami grupy bardzo atrakcyjnych, nowoczesnych zawodów, nie mogąc się zaaklimatyzować na polskim rynku pracy, wybierali migrację. Chęć wykorzystania możliwości, jakie daje im wykształcenie, i chęć samorealizacji była i jest ważniejsza od planów związanych z założeniem rodziny. Często w tej grupie osób jest sytuacja, że po wyjeździe z Polski, w Norwegii, poznają one osoby wyjeżdżające z Polski z tych samych powodów – tworzą się nowe związki: „(...) nie dostałam żadnej pozytywnej odpowiedzi z żadnej z firm w Polsce [po ukończeniu studiów – przyp. aut.] (...). Stwierdziłam, że skoro nie mogę dostać dobrej pracy w Polsce, to jakkolwiek mogę znaleźć gdzie indziej, gdzie będę miała lepsze pieniądze za to. I nie planowałam na początku wyjazdu na długi okres. Myślałam, że pojedę do znajomych, którzy... Moja grupa ze studiów to grupa osób, która jest starsza ode mnie. Więc oni już tam byli. Część pojechała właśnie do Szkocji, do Dundee, a część do Londynu. Ja się wybrałam do Dundee. Wydawało mi się, że to lepszy pomysł, skoro w Londynie już wszyscy byli... Pojechałam tam. To nie był dobry pomysł. Później po trzech miesiącach się przenieśliam do Daran, to jest taka mała miejscowość koło..., gdzie też jest duży uniwersytet. Tam miałam znajomych, którzy pracowali na uniwersytecie. Mnie się nie udało wkręcić, więc na początek pracowałam w pubie i tak już zostało. No i później, jak się zdarzyło tak, że moi znajomi skończyli jakby projekt w Daran i dostali następny w Manchesterze, stwierdziłam, że to nie jest dobry pomysł, żeby gdzieś tam zostać w Daran. Bo małe miasteczko, znajomi wyjadą, za znajomymi też nie za bardzo miałam ochotę się tułać, przecież też nie o to chodzi... I miałam dylemat: co zrobić dalej? Do Polski nie bardzo chciałam wracać, bo to było dopiero osiem miesięcy po wyjeździe, więc miałam cały czas w głowie, że jest ciężko. No i się tak złożyło, że gdzieś tam, po prostu, w głowie, zaczęła mi pukać Norwegia. No to mieszkam w Norwegii od siedmiu lat. Przeprowadziłam się tutaj z Anglii, po roku mieszkania w Anglii. (...) Wyprowadziłam się za granicę zaraz po studiach, ponieważ nie mogłam znaleźć jakiejś możliwości w Polsce. Jestem w tej wielkiej grupie, o której politycy cały czas trąbią, że wyjechała z Polski, bo nie mogła znaleźć dla siebie miejsca. (...) Jako studentka miałam takie prace dorywcze. Ja wyjeżdżałam do Norwegii już jako studentka. Także to była praca w hotelu przez trzy miesiące, z których później żyłam sobie przez kolejne” (Magdalena).

Z przytoczonej wypowiedzi wynika, że ankietowana kobieta – dynamiczna, młoda, mająca wcześniejsze doświadczenie w pracy w Norwegii, znająca język, bardzo szybko znalazła pracę za granicą. Praca w Norwegii daje jej możliwość rozwoju, a ankietowana ceni sobie warunki pracy niebazujące na stresie (co staje w opozycji do warunków pracy w Polsce; mówią o nich jej znajomi, rówieśnicy, którzy zostali w ojczyźnie). W Norwegii spotyka Polaka, który staje się jej partnerem życiowym: wspólnie kupują mieszkanie, mają pracę, samochód, jeżdżą na wakacje i myślą o emeryturze na Bali. Nie zamierzają wracać do Polski.

Bardzo wielu Polaków podjęło w Polsce wyzwania związane ze studiowaniem bardzo potrzebnych, innowacyjnych, wiodących i trudnych jednocześnie kierunków studiów. Jednak realia polskiego rynku pracy były dla nich okrutne: na ich umiejętności nie było zapotrzebowania na rynku pracy: „W Polsce w moim zawodzie nie udało mi się znaleźć pracy [jest to wypowiedź wykształconego biotechnologa – przyp. aut.], mimo że już pod koniec studiów i trzy miesiące po wysyłałam moje listy motywacyjne i CV do firm biotechnologicznych, do różnych laboratoriów, byłam już o krok od podjęcia pracy w klinice *in vitro* w Szczecinie, ale okazało się, że stanowisko zajmuje córka jakiegoś tam profesora, która studiuje stomatologię, więc dla mnie nie starczyło już tego miejsca. Powiedziałam panu profesorowi, że decyduję się na wyjazd i dziękuję za... za wysłuchanie mnie chociaż, bo on jedyny zaprosił mnie na rozmowę kwalifikacyjną. No, także to, że nigdy nie znajdę pracy w zawodzie, a też prawda jest taka, że od biedy mogłabym znaleźć zatrudnienie w laboratorium w Sanepidzie, ale tak naprawdę mnie to nie interesowało, to nie byłaby praca, do której bym rano wstawała z uśmiechem na ustach” (Anna).

Młoda Polka, której wypowiedź przytoczono, to osoba zafascynowana swoją dziedziną; najpierw pracowała w firmie biotechnologicznej w Londynie, następnie, po zapoznaniu swojego aktualnego partnera życiowego, przeniosła się do Norwegii. Z łatwością znalazła pracę w międzynarodowej firmie biotechnologicznej zajmującej się badaniami nad rakiem.

Wielu młodym, chcącym się rozwijać Polakom nie chodzi tylko i wyłącznie o możliwości finansowe – Norwegia jest dla nich szansą rozwoju; najlepiej widać to na przykładzie cytowanych młodych naukowców: „Dużo się słyszy o Norwegii... Właśnie słyszałem od znajomych, że jest dużo możliwości pod względem finansowym. Są wysokie zarobki, jest dużo pieniędzy na badania. U nas zawsze był ten problem, że nie starczało nam na odczynniki: trzeba było prosić profesora o poszczególne odczynniki. A tutaj jest mnóstwo możliwości. (...) To było tak, że jak pisałem pracę magisterską na US, skończyłem wszystkie badania naukowe, pozostało pół roku, by napisać pracę... Już w tym czasie rozglądałem się za pracą. Wysłałem maila tu [do Norwegii – przyp. aut.] do profesora i profesor odpowiedział pozytywnie na możliwość rozpoczęcia doktoratu tutaj i mnie zaprosił na rozmowę kwalifikacyjną. To było cztery lata temu – styczeń, luty, coś takiego. Przyjechałem tu na rozmowę, dostałem się na studia. No i była możliwość taka, że tutaj zostanę i będę pisał pracę magisterską wieczorami i wrócę do Polski i się obronie. I tak to zostało” (Marek).

Temu młodemu badaczowi z Polski w Norwegii stworzono możliwości rozwoju i prowadzenia tzw. normalnego życia. Jego dziedziną są badania nad nowotworami, w ciągu czterech lat zrobił doktorat, odbył 6-miesięczny staż na Harvardzie i ma dalsze możliwości badań i rozwoju. Jego dziedzina jest unikatowa: zajmują się nią tylko niektóre ośrodki naukowe w Europie i świecie – w Polsce jego talent jedynie by się marnował. Podczas czterech lat studiów podoktoranckich będzie dalej prowadził badania, z czego rok spędzi w wybranym przez siebie ośrodku naukowym na świecie.

Na omówienie zasługuje grupa osób młodych, mających świadomość, że w Polsce pozostawiają starszych rodziców, którym wielu z nich pomaga: „(...) oprócz tego utrzymywałem rodziców dom, także wszystkie bieżące opłaty to cały czas ja opłacam. (...) Oni tylko mają swoją tam emeryturkę i to ma im na życie starczyć, to jest po prostu mój gest taki, że przez całe życie mnie wychowywali, kładli finansowe rzeczy na mnie: ubrania, szkoła – wiadomo... To jest czas najwyższy się odwdzińczyć, no i dlatego im pomagam. (...) Zanim wyjechałem do Szwecji, tak mogę powiedzieć, no to, jak to mama pracowała na poczcie, ojciec na dźwigach pracował, także nie przelewało się, dlatego tu postanowiłem wyjechać. Trzeba było pomóc – kto inny? Obcy im nie pomoże. (...) Przy tych godzinach co ja pracowałem w Polsce, to nie mogłem sobie pozwolić na zbyt dobre utrzymanie rodziców i zainwestowanie w remont mieszkania na przykład czy zakup nowych sprzętów AGD. Nie było takiej możliwości z polskiej pensji, dlatego postanowiłem wyjechać – żeby po prostu pod koniec swoich lat życia rodzice jeszcze mogli użyć tego życia. Także jeździli ze mną na wczasy za granicę, do ciepłych krajów czy tu przyjeżdżali do Szwecji, do Sztokholmu – no przed przyjazdem do Norwegii spędzili u mnie dwa lata” (Rafał).

Cytowany 35-latek pracował do tej pory w kilku państwach europejskich. Do Norwegii przyjechał ze Szwecji, gdzie ma własną firmę. Pracuje fizycznie, na budowie – jako stolarz, choć ma wyższe wykształcenie i skończył w Polsce politechnikę. Przez cały czas pomaga swoim rodzicom mieszkającym w kraju.

Dla wielu młodych Polaków Norwegia jest szansą na spełnienie marzeń. Mogą tu realizować swoje pasje i robić to, o czym, uczciwie pracując w Polsce, mogliby tylko marzyć. Nie boją się ciężkiej pracy, chcą wykorzystać możliwości, które stwarza im ten kraj: „Mam 27 lat, skończyłem w zeszłym miesiącu. W Polsce życie mi się nie udało. Może nie, nie udało się, nie narzekałem, ale chciałem spełniać swoje marzenia i w związku z tym postanowiłem coś zmienić i przyjechałem do Norwegii. (...) Skończyłem tylko maturę. Pracowałem w wielu zawodach: byłem barmanem, kelnerem, zakończywszy na produkcji. (...) Nadarzyła się okazja i uciekłem. (...) Kolega tu był, przyjeżdżał raz czy dwa razy w roku na wakacje i opowiadał, jak tutaj jest, ile zarabia... Był w moim wieku, jeździł już dobrym samochodem i... Po prostu stwierdziłem, że też tego chcę, no i że tutaj jest możliwość. (...) Całe życie marzyłem o tym. Jak pierwszy raz zobaczyłem, jak ktoś jeździ na snowbordzie... Od trzynastego roku życia na deskorolce jeździłem. Byłem też zapalonym..., głodnym sportów ekstremalnych... Deskorolka to nie jest drogi sport i można go było wykonywać w moim położeniu w Polsce. Zawsze chciałem na desce na śniegu jeździć, tylko raz

mi się udało odłożyć w Polsce pieniądze, by pojechać na takie wakacje w góry. Ale pogoda była beznadziejna, z dwóch tygodni ferii to z 3-4 razy udało się pojechać. No i kiedy przyjechałem tu i zobaczyłem, jak ten kraj wygląda, to zapytałem mojego przyjaciela, czemu on jeszcze tego tu nie robił – razem jeździliśmy na tej deskorolce. Szybko znaleźliśmy jakiś resort i – to było już w pierwszym roku – poszliśmy na tę deskę. Tak się zapaliliśmy, że do dzisiaj to robimy, mamy plany to robić jak najdłużej. A tutaj góry są w zasięgu ręki, nieważne, w którym mieście mieszkasz. Zawsze pod ręką jest jakiś wyciąg, stok, na którym co roku jest kupa śniegu. To jest ważny element, oprócz pieniędzy i tego spokoju. Nic ci nie grozi, nawet jeżeli stracisz pracę, to system społeczny jest tak zrobiony, że na pewno nie zabraknie ci wszystkiego nagle, jak to bywa w Polsce” (Kacper).

Cytowany Polak w Norwegii poznał zwoją życiową partnerkę, też Polkę. Teraz wspólnie realizują swoje marzenia: jeżdżą na norweskie lodowce, cieszą się życiem. O Norwegii mówi dzisiaj tak: „To jest mój dom, tutaj spełniają się moje marzenia”. Ten młody człowiek, przed emigracją do Norwegii mieszkaniec dużego polskiego miasta, w Bergen czuje się bezpieczniej nie tylko w sensie ekonomicznym: „A drugie, co czuję [mówi o pobytach w Polsce – przyp. aut.]..., to wraca mi ten strach, kiedy mieszkałem w Polsce. Wieczorami nie czuję się komfortowo, trzeba się oglądać za siebie. Byłem nie jeden raz okradziony i napadnięty – tutaj w Norwegii to mi nie grozi, bo tu nie ma takiej przestępczości. Zdarzają się jakieś morderstwa, ale to nie jest podyktowane statusem majątkowym, tym, że ktoś jest biedny. W Polsce to jest na porządku dziennym: są klasy, są ludzie bogaci i są biedni, i w tych rodzinach wyrastają takie osoby” (Kacper).

Wnioski z analizy materiałów pochodzących z badań własnych, w zestawieniu z danymi o Polakach pochodzącymi ze źródeł norweskich i w porównaniu z innymi grupami migrującymi do tego państw, są jednoznaczne.

Dla zdecydowanej większości Polaków migrujących w celach zarobkowych Norwegia nie jest krajem ich docelowego pobytu. Ma miejsce swoistego rodzaju transgraniczne życie rodzinne, dzielone między pracę zarobkową, bardzo często długoletnią, podejmowaną za granicą, i życie rodzinne w Polsce⁹. Większość Polaków traktuje w ten sposób nie tylko swoje relacje rodzinne, lecz również towarzyskie: utrzymują oni kontakty towarzyskie ze swoimi znajomymi w Polsce, natomiast w Norwegii mają głównie kontakty z kolegami z pracy (są również wśród nich Norwegowie, ale tylko wtedy, gdy są ich znajomymi z pracy, w innym przypadku są wśród nich jedynie Polacy). Ma to niewątpliwie istotny wpływ na procesy integracyjne Polaków i otoczenia zewnętrznego i niekorzystnie oddziałuje to na ich relacje ze społeczeństwem norweskim, a co za tym idzie – na ewentualne decyzje dotyczące stałego osiedlenia się i skoncentrowania życia rodzinnego w tym kraju.

Przełom w tym względzie nastąpił w latach 2008 i 2009 – wtedy to po raz pierwszy od 2004 roku większość Polaków, którzy przybyli do Norwegii, stanowiły osoby

⁹ Powstanie rodzina transgraniczna. Badania autora wskazują, iż bardzo często jest to sytuacja trwająca od kilku do kilkunastu lat.

przybywające jako członkowie rodzin Polaków posiadających wcześniejsze prawo pobytu w tym kraju (zob. [NOU 2011:7..., s. 168]). Świadczy to o tym, iż coraz większa liczba obywateli RP mieszkających i pracujących w Norwegii powyżej 5 lat odczuwa, że jest to kraj ich zamieszkania. W związku z tym dążą oni do połączenia się z rodzinami i skoncentrowania swojego życia osobistego w tym kraju.

4. Obraz rodziny migracyjnej

Większość Polaków migrujących do Norwegii nie stanowią rodziny, nie są to również migranci przybyli do tego kraju z powodu łączenia rodzin, tak jak jest to niejednokrotnie w odniesieniu do przedstawicieli innych narodowości, zwłaszcza azylantów. Sytuacja ekonomiczno-społeczna przedstawiona w poprzednim punkcie powoduje, iż dochodzi do powstania specyficznej rodziny migracyjnej – transgranicznej, w której jeden z członków pozostających poza granicami kraju zapewnia w znacznym stopniu lub nawet całkowicie utrzymanie swoim bliskim w Polsce. Wśród Polaków pracujących w Norwegii na chęć przeniesienia życia rodzinnego do tego kraju, oprócz czynników obiektywnych, związanych z pierwotną motywacją, duży wpływ mają czynniki subiektywne, związane z klimatem, językiem, poczuciem obcości kulturowej. Niejednokrotnie powodują one, że podjęte próby osiedlenia w tym państwie kończą się fiaskiem po krótszym bądź dłuższym pobycie w nim. Nie bez znaczenia są również uwarunkowania ekonomiczne. Z jednej strony jest to kraj oferujący najwyższe zarobki w Europie, przyciągający pracowników z całej Europy i świata, z drugiej zaś jest to kraj o bardzo wysokich kosztach życia. Powoduje to, iż motyw oszczędzania, większych możliwości konsumpcji i inwestowania w Polsce środków zarobionych w Norwegii jest demotywuujący do osiedlenia się w tym kraju. Dla osób mających dzieci w Polsce możliwość korzystania z niektórych świadczeń socjalnych na dzieci, co wynika z faktu pracy i przynależności do systemu norweskiego, jest podobnie demotywuująca. Można wykorzystywać te środki w kraju, a są one wielokrotnie wyższe niż w Polsce. Najlepiej obrazują to wypowiedzi ankietowanych.

Znaczna część osób pracujących w Norwegii to młodzi mężczyźni, których partnerki pozostają w kraju i wychowują dzieci, praca zarobkowa współmałżonków pozwala im zaś na zajmowanie się dziećmi i niepodejmowanie pracy zarobkowej: „(...) mamy czworo dzieci, więc żona skupiła się na wychowywaniu dzieci: zawsze mieli my założenie, że na pewno nasze dzieci nie będą chodziły z kluczami na szyi, jak to było kiedyś modne, więc nie pracowała później, nawet jakby chciała podjąć pracę, jak już dzieci były większe, nie było takiej możliwości (...). A teraz żona ma już 44 lata, więc na warunki Polskie nie ma doświadczenia i z zawodu jest ogrodnikiem, więc nie ma dla niej pracy” (Lucjan). Mówiąc o plusach i możliwościach, jakie rodzinie stworzyła praca w Norwegii, ten sam mężczyzna stwierdza: „(...) zmieniła się nasza sytuacja, co do tego nie ma wątpliwości: okazuje się, że ja, nadal pracując sam, mogę utrzymać tą rodzinę, i to na wyższym poziomie niż tam [w Polsce – przyp. aut.], choćbym robił nie wiem po ile godzin” (Lucjan).

Z wywiadu jednoznacznie wynika, że ta rodzina bez możliwości zarobkowania za granicą w Polsce pozostawałaby w bardzo trudnej sytuacji. Niewątpliwy wpływ na nią miałyby nikłe możliwości znalezienia w ojczyźnie dobrze płatnej lub nawet jakiegokolwiek pracy przez żonę, aktualnie zajmującą się dziećmi.

Istotnym czynnikiem jest chęć bycia razem partnerów/małżonków. Gdy są możliwości podjęcia pracy przez kobiety, szybciej decydują się one na przyjazd do Norwegii, w wyniku czego praktycznie natychmiast następuje łączenie rodziny: „Dlaczego tu przyjechałam... no... za mężem. No mój mąż wyjechał troszkę wcześniej, co nie? (...) Przyjechałam z zamiarem, że zostaję. Byłam spakowana i w ogóle, ale była taka opcja, że w razie wu – jakby coś się tam... wiadomo, jak to jest w obcym kraju: małe dziecko i tak dalej, prawda? – to by się wróciło, ale nie... jakos się nam tutaj spodobało i uważam, że powinniśmy być razem. Rodzina powinna być razem” (Alicja).

W tym konkretnym przypadku szczególnie motywujące do osiedlenia się w Norwegii były złe warunki mieszkaniowe w Polsce – brak samodzielnego mieszkania oraz fakt, że w trakcie początkowej rozłąki urodziło się dziecko. Istotne były również wcześniejsze doświadczenia małżonków: oboje rozstali się ze swoimi pierwszymi partnerami i byli po traumie związanej z rozwodem. Mąż Alicji łatwo znalazł pracę, a ona przebywała na urlopie macierzyńskim. w Norwegii Alicja wykonuje wolny zawód: jest fryzjerką, bardzo szybko mogła założyć własną działalność gospodarczą, jej głównymi klientami są Polacy, więc nie musi się uczyć języka norweskiego.

Do spotkań osób przebywających za granicą z rodziną pozostającą w kraju dochodzi regularnie w okresie wakacji zimowych lub letnich. Jednym z motywów przyjazdów do Polski jest chęć uzyskania odpisów podatkowych przysługujących osobom, których rodziny przebywają w kraju: „(...) pięć zjazdów w roku. (...) raz na weekend – w środę wylatuję po pracy i wracam w niedzielę wieczorem, no... Wielkanoc to 2 tygodnie, w wakacje – 5 tygodni, później październik – 2 tygodnie, grudzień – 3 tygodnie, do stycznia. W lutym jeszcze też w jakiś weekend malutki wypad. (...) Muszę mieć co najmniej trzy zjazdy w roku, żeby się rozliczyć jako... Żebym miał zwrot podatku z Norwegii. Muszę mieć trzy zjazdy do Polski i z powrotem” (Michał).

Jak widać, norweskie rozwiązania systemowe sprzyjają częstszym wyjazdom do Polski, co jest korzystne w wymiarze zarówno społecznym, jak i finansowym. Norweska polityka socjalna motywuje do utrzymywania częstszych kontaktów z członkami rodzin osób pracujących. Polakom zatrudnionym w branży budowlanej stwarza to dodatkowe możliwości w razie krótkotrwałego braku zatrudnienia.

Rodziny polskie przebywające w Norwegii razem z dziećmi bardzo często utrzymują dodatkowe więzi z rodziną pozostającą w kraju dzięki okolicznościowym przyjęciom organizowanym w Polsce; dotyczy to takich uroczystości rodzinnych, jak: chrzciny, komunie, bierzmowanie lub śluby: „W tym roku byłem na tydzień [w Polsce – przyp. aut.], bo urodziła mi się chrześnica – musiałem być. A przepraszam, jeszcze byłem na chrzciny – tak na trzy dni. No a tak, to... Nie, nie wracam. (...) Bo, jakby to powiedzieć, no nie mam do kogo. Z mamą, z tatą pogadam sobie przez Internet, a dziewczyny nie mam, dzieci nie mam. Kolegów mam bardzo mało. Bo wszyscy są

też za granicą. Tak że... No i więcej mam tu znajomych jak w Polsce – o..., tak to ujmę” (Grzegorz). Tego młodego, samotnego mężczyznę, jak wielu innych, do kraju przyciągają jedynie obowiązkowe wakacje i okazjonalne uroczystości rodzinne. Przyjechał do Norwegii, żeby ciężko pracując, zarobić na swoją przyszłość w Polsce. Dużo oszczędza, ma z kolegą plan, żeby pracować tu przez dziesięć lat, a następnie zainwestować w energię odnawialną i wygodne życie w kraju.

Przyjazdy rodzin na wakacje z Polski do Norwegii mają miejsce najczęściej na początku pobytu partnera w tym kraju. Powodowane jest to chęcią poznania nowego kraju, zwiedzenia go, zapoznania się z warunkami życia i pracy w Norwegii. Dla kobiet odstraszaający jest klimat; to one właśnie najczęściej mają wpływ na to, że nie dochodzi do procesu łączenia rodzin: „Nie. Nie chciałbym tutaj ściągnąć rodziny, mi się obecnie tutaj, jak jest ładnie, słoneczna pogoda, jak dzisiaj, no to jest fajnie, ale jeżeli przyjdą te dni deszczowe, to po jakimś czasie człowiek staje się jakiś taki zmęczony trochę (...), a już żona tutaj była, też u mnie, widziała wszystko, co miała zobaczyć, ale jej się nie podoba tutaj, nie chciałaby tutaj mieszkać” (Paweł).

Cytowany mężczyzna wyjechał do pracy, gdy urodziło mu się pierwsze dziecko i zaczęło brakować pieniędzy. Podczas przeprowadzania wywiadu na świat miało przyjść drugie dziecko. Żona za pieniądze zarobione i przesyłane przez męża buduje i wykańcza dom. Była w Norwegii, ich wspólna decyzja dotycząca ewentualnego osiedlenia była negatywna. Paweł po wykończeniu domu zamierza oszczędzić na zakup dwóch samochodów i otworzyć firmę przewozową w Polsce. Przedtem pracował jako kierowca.

Polskie rodziny, zwłaszcza te mające dzieci, budujące swoją przyszłość, byt i dobrobyt w Polsce, nie chcą osiedlać się w Norwegii z powodu uwarunkowań o charakterze pogodowym i kulturowym. Obserwuje się wyobcowanie związane zarówno z klimatem, jak i charakterem życia społeczeństwa norweskiego: „Za dużo mam w Polsce. Za dużo... No jestem... – nie można tego nazwać patriotą – ale jestem bardzo związany.... Jak i z rodziną, tak i z Polską, tak że nie wyobrażam sobie zmienienia miejsca zamieszkania na stałe. Polska to jest mój dom: mam rodzinę, tam muszę wrócić. (...) Nie ma takiej opcji tutaj. Nie. Ze względu na to, że... po pierwsze: klimat. Wszyscy znajomi z Polski, rodzina w Polsce – to bylibyśmy odseparowani i moglibyśmy liczyć tylko i wyłącznie na siebie” (Sławek).

Cytowany mężczyzna, ojciec dwójki małych dzieci, przed wyjazdem do Norwegii nie miał nic. Po 7-letnim pobycie wybudował dom, utrzymuje całą rodzinę. Planuje jeszcze wybudować zakład fryzjerski, dla żony, z zawodu fryzjerki, by mogła podjąć pracę.

W bardzo wielu przypadkach dochodzi do rozpadu rodzin funkcjonujących w stanie permanentnej rozłąki: „Wyjechaliśmy z tego że wglądu, że bo nasza córka miała lepszy start, nie? I żebyśmy byli po prostu razem, nie? Bo takie wyjazdy po prostu: on jeździł 5-6 lat i ja, ja już byłam tym zmęczona po prostu, nie? Rozłąka wieczna (...). Ja do męża właśnie mówiłam, że albo się rozwodzimy, albo po prostu próbujemy coś: albo ty zjeżdżasz, ale on mówi: »Ale gdzie ja zjadę? – mówi. Mamy to swoje mieszkanko – mówi. Co ja zarobię? 1200 zł? – mówi – To nawet na opłaty nam by nie starczyło” (Iwona).

To małżeństwo zdecydowało się na budowanie dalszego życia w Norwegii, po sześciu latach rozłąki, mimo że ich sytuacja materialna znacznie się poprawiła. Przed wyjazdem mieszkali u rodziców, później wybudowali własny dom, jednak dłuższe rozstanie mogło doprowadzić do trwałego rozpadu związku – z tego decyzja o przyjeździe do Norwegii z nastoletnią córką, podjęcie wyzwania i rozpoczęcie nowego życia w tym kraju.

Są przypadki, w których partnerzy/małżonkowie decydują się na przyjazd do Norwegii na stałe, ma miejsce łączenie rodziny z powodu zagrożenia jej rozpadem. Małżonkowie lub partnerzy chcą być razem, wspólnie budować i pracować na wymarzoną, lepszą przyszłość w Polsce. Decyzję podejmuje jeden z małżonków, drugi do niego dołącza: „Mąż prowadził własną firmę, tak jakby, ale to wszystko było mało. (...) Ja pojechałam pierwsza. Ja pojechałam, bo nie miałam pracy i stwierdziłam, że wyjadę, ale po roku czasu stwierdziłam, że bez sensu życie takie: jedno tu, drugie tu... I mąż przyjechał. (...) Ja przyjechałam do siostry: ona mi miała pomóc w znalezieniu pracy, miałam gdzie jechać, do kogo, miałam gdzie mieszkać, więc mogłam spróbować bez żadnych komplikacji. (...) Mój mąż był bardzo tolerancyjny i nie musiałam go namawiać, powiedział później, żebym spróbowała. (...) No i mieliśmy zarobić i wrócić do Polski. No ale nie udało się” (Barbara).

Ta młoda, bezdzietna rodzina zdecydowała się na łączenie rodzin i wspólne życie w Norwegii. Najpierw do Norwegii przyjechała Barbara, która w Polsce straciła pracę, (tutaj pracowała jej siostra), potem przyjechał jej mąż. W Norwegii urodziło się dwoje ich dzieci. W międzyczasie doszło do tragedii – zmarł mąż Barbary.

Chęć zapewnienia lepszej przyszłości dzieciom, zapewnienia im i sobie bardziej komfortowego życia, wykorzystania nieporównywalnie lepszych warunków społecznych determinuje rodziców do pozostania w Norwegii: „Z dwojgiem dzieci samotna kobieta nie ma szans [mowa o warunkach życia w Polsce – przyp. aut.]. Brak pracy i zupełnie inne życie dla dzieci. Lepsze życie jest tutaj. W Polsce nie dostałabym żadnego przedszkola dla dziecka w wieku jednego roku i nie poszłabym do pracy. A dzieciaki nie mają babci, nie ma opieki, więc odpada powrót do Polski” (Barbara).

Barbara samotnie wychowuje dwoje dzieci, wynajmuje mieszkanie, pracuje na 25% etatu, może sobie pozwolić na normalne życie i jeszcze oszczędza. W Polsce nie byłoby to możliwe. Ta młoda, samotna matka nie zamierza wracać do Polski: ona i jej dzieci są w Norwegii bezpieczne.

Często dochodzi do rozpadu rodziny. Najlepiej tę sytuację opisuje jedna z Polek mieszkających w Norwegii: „Ja nie wiem, czy oni się budzą z tego letargu kiedykolwiek... Nie wiem, że mają 50+ i się zorientowali, że są chorzy, bo jak się pracuje fizycznie przez tyle lat, to ogromne konsekwencje... Oni są chorzy, zmęczeni, często nie mają już rodziny. bo żona dawno odeszła. Bo jak się ma męża dwa tygodnie w roku albo jak pracują rotacjami, to ma tego męża, powiedzmy tydzień na trzy tygodnie – no i co on wtedy robi? Odpoczywa, to są wakacje, to nie jest bycie, on się nie zajmie dzieckiem, nie ogarnie normalnych spraw, on jest gościem. Nawet jeżeli to jest częściej niż, powiedzmy, dwa tygodnie w roku, jeżeli to są rotacje, to

tak czy siak on odpoczywa po tej pracy 3-tygodniowej non stop, kiedy musiał robić po 12 godzin dziennie. Więc często to jest taki moment, kiedy zostają z niczym tak naprawdę” (Magdalena).

Cytowana Polka, mieszkająca od kilku lat w Norwegii, zwraca uwagę na to, że przebywający w Norwegii polscy mężczyźni, niejednokrotnie pracując bez przerwy, dużo, nie zauważają, że w ich rodzinach czy związkach dochodzi do kryzysowych sytuacji. Tracą kontakt z rzeczywistością i nie mają do czego wracać – zostaje im tylko praca.

Mieszkający i pracujący w Norwegii Polacy czują się finansowo dowartościowani. Lubią jeździć do Polski na zakupy. Mogą bowiem pozwolić sobie na to, na co przedtem nie było ich stać: „A wiesz, to jest chyba takie trywialne, czemu ja lubię jeździć do Polski.... Bo ja lubię jeździć na zakupy. (...) Lubię to, że mogę sobie pozwolić, nie wiem, czy więcej, bo wszyscy mówią: w Polsce jest taniej... Nieprawda, jeżeli chodzi o odzież, to jest większy wybór. Ja mogę za tą samą cenę kupić coś innego. I ja, nie wiem, czy jak typowa kobieta, lubię się doładować w ten sposób (...). Dlatego jeżdżę do Polski, żeby sobie trochę poszaleć, pofolgować...” (Dagmara).

O podobnym aspekcie pracy w Norwegii mówią także mężczyźni: „Bonusem tych wyjazdów [wyjazdów do Polski – przyp. aut.] jest też możliwość rozerwania się: w Polsce jest wszystko tanie, teraz mam pieniądze, to jadąc do Polski, nie musimy patrzeć na konta, zawartość portfela. Po prostu idziesz do sklepu czy do restauracji zapraszasz rodzinę... Korzystamy – że tak powiem” (Kacper).

Cytowany młody mężczyzna (mający 27 lat) w Polsce pracował za dniówkę wynoszącą 80 zł, co – jak sam oświadczył – nie było najgorsze. W Norwegii, nawet podczas krótkich okresów pracy na czarno, jego stawka godzinowa wynosiła 75 zł.

Wiele związków osób pozostających w Norwegii i mających dzieci bierze pod uwagę możliwość powrotu do kraju, jest to jednak uwarunkowane chęcią dotrwania do momentu usamodzielnienia się dzieci. Rodzice nie chcą wywoływać u nich szoku związanego z rozłąką, bo niejednokrotnie miał on już miejsce, gdy małe dzieci w wieku przedszkolnym wyjeżdżały z Polski i zrywały kontakty z otoczeniem: „Wiesz co? To jest trudne pytanie... To znaczy na pewno chcemy zostać do momentu, kiedy Zosia osiągnie wiek pełnoletności w sensie takim, że będzie się decydowała, czy chce studiować. Mamy nadzieję, że jednak pójdzie w naszym kierunku i pierwszeństwo będą miały studia. I będzie trzeba wtedy zdecydować, czy tu, czy w Polsce. W tym momencie będziemy bardziej swobodni, nie będziemy ograniczeni, czy wracać, czy nie. Ja nie ukrywam, że ja nie chcę wrócić. I tu mamy trochę z mężem dyskusję, bo wiadomo, to jest teraz wcześniej, nie myślimy, jest jeszcze z 10 lat... Ja na tę chwilę, gdyby ktoś mnie spytał, to mówię, że nie. Nie mam opcji, że chciałabym wrócić do Polski, i nie chcę na tę chwilę, ale powiem, że nie wiem, co będzie, czy na stare lata tu chciałabym zostać. (...) Na tą chwilę my jesteśmy dopiero 5 lat, ale... i tak nie chcę wrócić” (Dagmara).

Jak wynika z przytoczonej wypowiedzi, główną determinantą pobytu za granicą jest przyszłość dziecka. Rodzice rozważają różne warianty dotyczące ich miejsca zamieszkania, jednak dopiero po usamodzielnieniu się córki.

Dla osób pracujących w Norwegii i pozostających przez dłuższy okres za granicą najbardziej bolesna jest rozłąka z dziećmi. Wielu badanych tak stwierdza, dodając, że ze względu na długoletnią pracę praktycznie nie zna swoich dzieci. Ojcowie małych dzieci niejednokrotnie deklarują, że skracają lub skrócą swój pobyt, mimo dobrej pracy, kierując się chęcią posiadania lepszych kontaktów ze swoimi dziećmi: „No ciężko, ciężko.... najgorzej dzieci... po prostu córka, tak że najgorsze są przyjazdy i odjazdy, nie? Córka to najbardziej, bo syn raczej nie, syn też na pewno to przeżywa, no ale córka... to po prostu jest koszmar. Już nie zabieram jej na lotnisko, nie zabieram jej nigdzie, bo wiem, że na lotnisku jest zawsze później Armagedon. (...) Płacze... po prostu szok (...). Do szkoły nie chce iść po prostu, już chce być ze mną cały czas (...). Jest ciężko też, naprawdę jest ciężko, no ale co mam zrobić? Takie życie... Może w pewnym sensie żałuję tej mojej decyzji...” (Jacek).

Przytoczony przykład dowodzi, jak bardzo duże są koszty emocjonalne, jakie w wyniku rozłąki ponoszą dzieci i rodzice – głównie ojcowie.

Polacy tęsknią za swoimi rodzinami w szerszym kontekście, nie dotyczy to tylko dzieci i współmałżonków. Doskwiera im brak specyficznego, ich zdaniem, polskiego otoczenia i kontaktów z tym związanych: „Tęsknię. Tęsknię za rodziną... Przeważnie za rodziną, mamą. Tak... – ich najbardziej tutaj brakuje, bo praktycznie ma się znajomych, ale to nie jest to samo. Teraz, w piątek, moja mama przylatuje. Już się nie mogę doczekać. Jednak z mamą to tak najbardziej... To, że się rozmawia przez telefon, przez Skype’a, to nie jest to samo, co nie? (...). W niedzielę pójdziesz na obiad do mamy – brakuje człowiekowi tego, tym bardziej że my tu jesteśmy cały czas sami z Michałkiem. Brakuje nam tych niedzielnych obiadów: czy tam pojechać sobie do babci, wiadomo – na weekend, czy coś... Tak jeżdżą ludzie, prawda? A my już tego tak nie mamy. Co to telefon, Skype? Michałowi brakuje kuzynów. Cały czas się wypytuje, kiedy pojedziemy do babci” (Alicja).

Mimo że rodzina, której reprezentantką była cytowana ankietowana, przebywa razem, ma kontakty z innymi Polakami, to i tak skarży się na brak typowych, polskich relacji rodzinnych i towarzyskich. Nie bez znaczenia jest zapewne, iż pochodzi z małej miejscowości, gdzie wszyscy się znają, odwiedzają, a rodziny mieszkają blisko siebie. Mimo dobrej sytuacji w Norwegii, planuje powrót do Polski przed rozpoczęciem przez ich syna nauki w szkole, nie jest jednak do końca pewna co do swoich planów.

Młodzi Polacy decydują się na życie i pracę w Norwegii, bo wiedzą, że w tym kraju mają zapewnione godne życie, natomiast realia polskie nie są im w stanie zapewnić nawet namiastki tych warunków: „Wrócimy do Polski i będziemy za 1500 zł pracować? Na nic nas już nie będzie stać. Ale zawsze w życiu jest coś kosztem czegoś. My kosztem tego, że jesteśmy tak daleko, mamy tutaj lepsze pieniądze i możemy sobie pozwolić na więcej rzeczy. Ale tak już jest” (Anna).

Życiowy partner Anny ma bardzo ciężką pracę: na powietrzu, w deszczu – nawierca lite skały i przygotowuje je do detonacji. Anna pracuje w sterylnie czystym laboratorium, ma bardzo dobrą pracę. Powrót do pracy za 1500 zł nie jest w żaden sposób dla nich atrakcyjny, mimo ciężkich warunków pracy w Norwegii.

Wielu ankietowanych deklaruje, że powodem wydłużania ich pobytu w Norwegii, a tym samym rozłąki z bliskimi, jest chęć nabycia norweskich uprawnień emerytalnych. Zdaniem wielu, mogą być one przyszłościowo większą gwarancją na zapewnienie bezpieczeństwa dla siebie i rodziny w Polsce niż praca i świadczenia przysługujące w kraju: „Jak się przepracowało te parę lat, no i później już tak tu między i kolegami, tego, i we firmie mówię, no to jak do tych dziesięciu przynajmniej już dociąć... Coś ci się później będzie liczyło do tej emerytury jeszcze tego...” (Rafał).

Większość badanych stwierdza, że bardzo trudno im się pogodzić z faktem, że ich zarobki w Polsce są wielokrotnie niższe. Chcą godnie żyć i z tego powodu nie zamierzają w najbliższym czasie – być może nigdy – wracać do Polski: „Ułożyliśmy sobie tu życie, mamy pracę i ekonomię tu dobrą. Ja sądzę, że ciągle ta ekonomia będzie górować nad wszystkim, bo co by nie mówić każdy: nie wiem, czy goni, ale każdy – nie oszukujmy się – każdy chce mieć godne, spokojne życie. Czasami jest to kosztem tym, że musisz wyjechać z kraju” (Dagmara).

Bardzo duże szanse, gdy dochodzi do łączenia się rodzin, mają w Norwegii dzieci uczące się wcześniej w polskich szkołach. Zauważają one (a wraz z nimi czynią to ich rodzice), iż mimo różnic i konieczności nauki języka, ich wiedza i umiejętności są na wyższym poziomie niż wiedza ich norweskich rówieśników: „Cztery lata temu przyjechaliśmy tutaj na wakacje do męża z córką i właściwie córka była jeszcze w podstawówce i powiedziała, że nigdy w życiu nie wyjedzie za granicę, żeby tu, nie? – Takie były rozmowy, nie? Ona kategorycznie nie wyjedzie, nie? Ale jak już kończyła gimnazjum, bo czekaliśmy, żeby właśnie ten rozdział – mówię sobie – zamknąć w jednej szkole, żeby nie było problemów, to już, już mi mówiła w drugiej klasie gimnazjum: »Mama, ale chyba – mówi – wyjedziemy...«. Córka też jest zadowolona i ile razy się jej pytam, to ona by nie wróciła do Polski. Tu ma w ogóle poszanowanie w szkole. W Polsce zawsze, zawsze było ważniejsze, gdzie rodzic pracuje, nie? On był wyznaczony, na przykład córka burmistrza była, mogła nie umieć nic i była wywyższona, nie? A córka zawsze była gnieciona, a jednak dobrze się uczy, nie? Ze ja nigdy problemów nie miałam, nie?” (Iwona).

Córka Iwony, mimo że przyjechała do Norwegii po skończeniu szkoły podstawowej, bardzo szybko się zaaklimatyzowała, ma dobre wyniki w nauce i nie chce wracać do Polski.

Dla wielu Polaków szansa legalnej pracy, jaką dało przystąpienie Polski do UE, stworzyła nowe warunki pracy, jednak ich wiek, fakt posiadania dzieci uczących się w polskich szkołach demotywowali ich do prób osiedlenia w Norwegii: „(...) nie zamierzam się osiedlić (...), bo mimo wszystko dalej jestem związany z krajem, jak każdy tutaj. (...) Dlatego, że moje dzieci już były dużo większe i jest to trudniejsze dla dzieci większych, gdybym miał mniejsze dzieci – tak do 5, 7 lat – być może bym taką decyzję podjął zaraz na początku, ale z chwilą, kiedy wyjeżdżałem tutaj, dzieci były nastoletnie, córka studiowała, nie? Jeszcze nie... dla nich byłoby to trudne raczej, nie wiem, czy miałoby to sens” (Lucjan).

W przypadku starszej migracji, osób przybyłych do Norwegii przed rokiem 2004, zamieszkujących ten kraj od kilkudziesięciu lat, kontakty z rodzinami w kraju mają

charakter sentymentalny. Wiąże się to z częstymi wyjazdami do Polski i chęcią podtrzymania relacji z żyjącymi rodzicami, rodzeństwem bądź przyjaciółmi. Momentem przełomowym jest zazwyczaj śmierć rodziców: „Po tylu latach nie wiąże mnie aż tyle z Polską. Przedtem miałam bardzo... chciałam mieć telewizję, czytać gazety, chodziłam do biblioteki, prawda? I bez przerwy przerzucałam, byłam związana z wszystkim, co się działo w Polsce. Po tylu latach jednak tutaj to jest dystans. To jest nadal mój kraj. Ja nie mam obywatelstwa norweskiego, nie zmieniłam, ale po prostu ja wiem, że będę się dobrze czuła w każdym kraju, niekoniecznie musi to być Polska” (Joanna).

W przypadku Joanny widać faktyczne więzi z Norwegią. Wynika to z charakteru jej pracy: jest pracownikiem naukowym, ma męża Norwega, syna, który tu się urodził i jest nastolatkiem. Oboje jej rodzice nie żyją, z bratem pozostającym w kraju nie odczuwa silnych więzi. Funkcjonuje w Norwegii od lat, chociaż nadal ma obywatelstwo polskie, a nie norweskie.

Ciekawym zjawiskiem jest proces migracji całych rodzin, rodzeństwa, a nawet rodziców. Niejednokrotnie jedynymi osobami pozostającymi w Polsce są matki i żony: „Moja mama i mój brat, jeden z dwóch, jest w Międzyzdrojach, w Polsce, a tata z drugim bratem jest tutaj w Norwegii, razem ze mną. (...) Skończyłam szkołę niedawno, było to liceum ogólnokształcące, i postanowiłam z racji tego, że mój mężczyzna wyjechał tutaj, do Norwegii, postanowiłam tutaj przyjechać” (Paulina).

Cytowana młoda kobieta przyjechała do Norwegii ze swoim ojcem, z bratem, chłopakiem – obecnym partnerem. Wspólnie mieszkają, pracują, prowadzą gospodarstwo domowe; ona ze swoim partnerem planuje pozostać w Norwegii na stałe, bo tutaj widzą dla siebie przyszłość.

Bywa, że to dorosłe dzieci szukają pracy dla swoich rodziców w Norwegii, by mogli oni dorobić sobie na godną starość w Polsce: „To znaczy u mnie było tak – zarabiałem bardzo dobrze na zakładzie, a później, jak powstała spółka, to z trzech i pół tysiąca zszedłem poniżej dwóch. No bo powstała spółka prywatna. No... i trzeba było ciąć na wszystkim. Zabrali wysługę lat – było 460 zł. Zabrali premie, zabrali wszystko. Została goła pensyjka. A w Polsce jest tak, że bierze ZUS, podatek bierze swoje i z tego brutto zostaje mniej niż połowa – i to jest właśnie to. No a dziecku chodziły jeszcze do szkoły, trzeba było coś myśleć, żeby coś lepszego znaleźć... Mi synowie znaleźli tę pracę w Adecco. Bo tu dwóch synów miałem – oni robili pod szklarniami u takiego gościa” (Stanisław).

Sytuacja życiowa tego cytowanego Polaka, ojca piątki dorosłych dzieci, diametralnie zmieniła się po prywatyzacji firmy. Pracował w niej 26 lat i nagle okazało się, że nie starcza na normalne życie. Jego czterech synów przebywa i pracuje za granicą; to oni namówili ojca, bardzo dobrego fachowca i pracowitego człowieka, do wyjazdu.

Ważnym motywem podejmowania pracy i przedłużania pobytu w Norwegii jest chęć zabezpieczenia lepszej przyszłości dzieciom: „(...) nie ukrywam: dużo inwestuję w dom, no ale oprócz tego dzieci mają swoje konta, na które wpłacamy pewną kwotę co miesiąc, żeby miały jakieś zabezpieczenie na przyszłość. (...) Jeśli jest jakaś okazja w tej chwili, to wiadomo, że nikt też wiecznie nie będzie żył, a będą miały jakieś

tam pieniążki na start – tak że postanowiliśmy tak z żoną, że będę wpłacał im tam co miesiąc jakąś tam kwotę” (Jacek).

Jest to bardzo istotna motywacja dla tego ojca dwójki dzieci: syna uczącego się w gimnazjum oraz córki uczącej się w szkole podstawowej. Wiek dzieci pozwala na to, by żona (pielęgniarka) pracowała. W początkowym okresie wyjazdów do pracy za granicą rodzina pomagała im w opiece nad dziećmi.

Inny Polak podsumowuje to w następujący sposób: „Jaki mam cel? No na przykład cel... To, co oszczędzałem i odkładałem, to ja po prostu tak jakbym ze żoną się dorobił. No... mamy to swoje mieszkanie, samochód myśmy kupili, jeszcze pieniądze tam są odłożone... Ale też dorastają dzieci i po prostu jako ojciec i głowa rodziny, po prostu, teraz myślę już nie w sensie moim czy tam żony, bo myśmy po prostu do jakiegoś celu doszli... To, co tam na bieżąco potrzebujemy, no to jest, ale teraz są jeszcze dzieci, no, i moim takim teraz celem jest zapewnienie bytu dzieciom. Żeby oni jakiś w przyszłości mieli jakiś start: jakieś konta pozakładane, żeby nie musieli one tak zaczynać, jak ja zaczynałem. Może to z jednej strony jest dobrze, żeby się nauczyć takiej... od zera startować, do czegoś dojść... że nie na starcie mieć wszystko: full wypas, no... Teraz to się tylko właśnie wiąże wszystko z dziećmi” (Rafał).

Zdarzają się przypadki podwójnego zabezpieczenia oraz inwestowania w godne życie zarówno w Norwegii, jak i w Polsce. Praca dwojga dorosłych ludzi, różnice w zarobkach pozwalają Polakom na tego typu postępowanie i na kalkulację: „Najpierw było założenie, że kupienie w Polsce mieszkania i ja marzyłam o kupieniu lokalu... Udało nam się: kupiliśmy mieszkanie, kupiliśmy lokal i nie możemy narzekać. Kupiliśmy też sobie tutaj mieszkanie. Fakt, że tutaj wszystko na raty – tak można powiedzieć, że to jest banku, prawda? Dużo możemy zawdzięczać Norwegii, to jest dzięki naszej pracy” (Alicja).

Polacy od kilku lat pracujący w Norwegii zaczęli inwestować, budować domy. Z osób, których rodzinom ledwo starczało od pierwszego do pierwszego, stali się przedstawicielami klasy średniej. Przerwanie pracy oznaczałoby dla wielu z nich katastrofę finansową, brak możliwości utrzymania aktualnego poziomu życia ich rodzin. Rodziny wielu z nich powiększyły się, mają małe dzieci: „(...) Tylko spłacić kredyt muszę. Może jeszcze coś, może to, może to ale to. (...) Już bym chciał osiąść w Polsce”. Na pytanie, dlaczego nie wraca, odpowiada: „Bo jeżeli wrócę do rodziny, to nie wyżyjemy z tego, co zarobię w Polsce. Mówiłem na początku, że chodzi tylko i wyłącznie o kasę” (Paweł).

Paweł wspólnie z żoną po spłacie kredytu wziętego na dom planuje powrót do kraju po dwóch latach. Wtedy łącznie będzie pracował w Norwegii dziesięć lat. Jednak sam nie jest pewien czy tak to będzie.

Wielu młodych, przedsiębiorczych Polaków spotyka na emigracji swoich niebojących się wyzwania partnerów. W Norwegii chcą budować swoją przyszłość, osiedlić się i zostać, tutaj mają poczucie bezpieczeństwa, którego nie doświadczyli w Polsce: „(...) ogólnie stabilizacja – takie poczucie, że tutaj, jak wypracuję swoje, to nikt mnie nie skrzywdzi. Nie zostanę bez domu czy... Zawsze jakaś pomoc od tego państwa jest.

(...) Ja jeszcze nie skorzystałam nic na tym, na razie to odciągają mi kupę podatku, ale z tego, co słyszę, to tak: jeżeli chcesz mieć dzieci, to bardzo pomagają. I później ta emerytura na starość wygląda dobrze. (...) Też to mi się podoba, to mnie ściągnęło do Norwegii. To wiem z opowiadań Kacpra, że nie ma tego podziału klasowego takiego dużego. Owszem, są ludzie, którzy zarabiają ogromne pieniądze, ale jest ich mało. Większość żyje na tym samym poziomie” (Anna).

Jak widać na tym przykładzie, poczucie bezpieczeństwa to również świadomość mniejszego lub prawie żadnego rozwarstwienia społecznego.

Młodzi Polacy, decydujący się na osiedlenie w Norwegii, nieposiadający trwałych korzeni w kraju, powoli tracą z nim kontakt, nie czują z nim więzów. Decydujący dla nich jest fakt, że to w Norwegii są razem i tutaj chcą budować swoje wspólne życie: „Tak jest mi bardzo smutno, że oni tam żyją [w Polsce – przyp. aut.], że moja babcia się starzeje, pewno niedługo już odejdzie, a mnie tyle czasu nie ma, nie mogę z nią tam być na przykład... czy z resztą rodziny. (...) Teraz już mniej. Rozchodzą się już te drogi. Jak jesteśmy z Kacprem, to coraz mniej potrzebujemy kontaktu z naszymi rodzinami, to tylko się tak kumuluje w czasie spotkań rodzinnych, jak jesteśmy w Polsce. Ten smutek, żal i... To chyba wtedy i trochę po wyjazdach... A tak na co dzień, to się już chyba tak nie myśli. Ale jak tylko się pomyśli, to czuje się ten żal. Mnie już teraz Skype nie pomaga, bo po takiej rozmowie przez Skype’a wiesz, że dalej odchodzimy – ja do swojego świata, oni do swojego” (Anna).

Pokolenie młodych Polaków, doświadczone przez tylko kilka ostatnich lat wyjazdami, pracą, mające możliwości podróżowania po otwartej Europie, łatwo buduje swoją przyszłość poza Polską. Mogą legalnie pracować, godnie zarabiać i normalnie żyć, a gdy mają ze sobą swoich partnerów, to nic – poza sentymentami – nie przyciąga ich do Polski. Zwłaszcza tych, którzy pracują w swoich zawodach, i tych ze swojej pracy zadowolonych.

5. Podsumowanie

Zgromadzony i przedstawiony w niniejszym opracowaniu materiał pozwala na stwierdzenie, iż migracja Polaków do Norwegii ma bardzo istotny wpływ na funkcjonowanie rodzin zarówno w Polsce, jak i Norwegii. Powstaje typ rodziny transgranicznej – jest to zmiana o charakterze zarówno społecznym, jak i ekonomicznym, mająca istotne znaczenie dla polityki społeczno-demograficznej w Polsce.

W analizie częściowej badań, będących elementem projektu realizowanego wspólnie z Uniwersytetem w Bergen, przedstawiony został obraz rodziny migracyjnej funkcjonującej w Polsce i Norwegii, a także w wymiarze transgranicznym. Przedstawiono również motywy migracji i podejmowania pracy przez Polaków w Norwegii, wynikające z sytuacji samych zainteresowanych i ich rodzin. Są one jednoznacznie związane z niskimi zarobkami w Polsce, brakiem możliwości stabilnego zatrudnienia, trudną sytuacją mieszkaniową oraz różnicami w rozwoju regionalnym. Niezwykle istotne jest, iż dotyczy to również jednej z najbardziej rozwijających się w ostatnich latach branż, jaką jest niewątpliwie sektor budowlany, wspierany przez strumień pieniędzy płynących

z Unii Europejskiej. Rodzina migracyjna decyduje się na podjęcie pracy przez jednego z jej członków, liczy z reguły na krótkotrwałość tego stanu, który w praktyce okazuje się okresem długoletniej rozłąki – dane pochodzące z Norwegii oraz wyniki badań wskazują na brak zainteresowania migracją o charakterze osiedleńczym.

Konsekwencje długookresowego pobytu za granicą, migracja zarobkowa jednego z członków rodziny, czasami całej rodziny, lub jej łączenia mają wymiar zarówno społeczny, ekonomiczny, jak i psychologiczny dla poszczególnych jej członków oraz całej grupy społecznej. Pobyt i zarobkowanie w Norwegii zmienia na lepsze sytuację majątkową rodzin zarówno w Polsce, jak i za granicą. Umożliwia rodzinie inwestycje, usamodzielnienie, podejmowanie decyzji dotyczących posiadania dziecka lub kolejnych dzieci. Rodziny funkcjonujące w obszarze ubóstwa stają się, poprzez różnice w dochodach występujące w Polsce i Norwegii, przedstawicielami klasy średniej. Brak znaczącej poprawy w wysokości zarobków w Polsce sprzyja przedłużaniu pobytów Polaków pracujących w Norwegii, którzy obawiają się obniżenia standardu życia.

Polacy pracujący w Norwegii maksymalizują swoje pobyty w Polsce, nawet kosztem należnych im świadczeń w Norwegii (przykładem mogą być zasiłki dla bezrobotnych), zależy im bowiem na możliwości przebywania z rodzinami. Wielu ma traumę oraz poczucie straty związanej z brakiem możliwości ciągłego kontaktu z dziećmi, które rodzą się i dorastają pod opieką matek pozostających w kraju.

Łatwiej i częściej dochodzi do emigracji całych rodzin lub częściej podejmuje się decyzje o łączeniu rodziny w przypadkach osób młodszych oraz osób z wyższym wykształceniem. Jest to związane z pierwotną decyzją o emigracji lub brakiem zobowiązań względem rodziny w Polsce, a także z nikłym statusem posiadania.

Dzieci imigrantów mają niewątpliwie lepsze warunki życia w kraju, dzięki pracy rodziców, głównie ojców, w Norwegii. Korzystają one z norweskich zasiłków wynoszących około 450 zł miesięcznie, niepracujące matki mają możliwość sprawowania nad nimi opieki, zatem warunki ich funkcjonowania są niewspółmiernie lepsze od tych, w jakich żyją dzieci rodziców pracujących wyłącznie w Polsce; dotyczy to również warunków życia dzieci niepełnosprawnych. Praca ojców umożliwia im wyjazdy na wakacje, co niejednokrotnie nie było możliwe wcześniej. Małe dzieci i ich ojcowie niezwykle silnie przeżywają momenty rozłąki – wyjazdy rodzica za granicę, z czego wynika unikanie przez dorosłych takich sytuacji, co należy postrzegać jako ucieczkę przed stresem.

Polacy bardzo dużo oszczędzają, inwestują w przyszłość swoją i swoich rodzin; wynika to z realnej możliwości oszczędzania i inwestowania pieniędzy zarobionych w Norwegii, jak i możliwości wypracowania sobie częściowych uprawnień emerytalnych w tym kraju.

Doświadczenia jednostek i grup, pozytywna ocena rynku pracy, możliwości ekonomiczne wskazują na powiększanie się grupy polskich imigrantów w Norwegii. Najprawdopodobniej ich liczba będzie się zwiększała w najbliższych latach, bardzo możliwe jest też zwiększenie się liczby rodzin osiedleńczych, prawdopodobne są także procesy ich łączenia, co będzie miało istotne znaczenie demograficzne oraz społeczno-ekonomiczne w Polsce.

W perspektywie długookresowej, zwłaszcza w przypadku osób migrujących wspólnie, niekorzystny dla Polski może być demograficzny fakt ich osiedlenia na stałe w Norwegii, a tym samym przekształcenie migracji zarobkowej w osiedleńczą. Będzie to miało długookresowe konsekwencje w postaci zapaści demograficznej i przyspieszonego, odczuwalnego efektu starzejących się społeczeństw. Rodziny polskie w ostatniej fazie ich rozwoju pozbywają się ostatniego, jakże istotnego, elementu związanego z opieką młodszego pokolenia nad pokoleniem osób starszych. Będzie to wymuszało konieczność tworzenia większej liczby instytucji niosących taką pomoc, a także większej liczby etatów socjalnych.

Literatura

- Aftenposten, Lørdag 26. april 2014.
- Bailey A., Boyle P., 2004, *Untying and retying family migration in the new Europe*, Journal of Ethnic and Migration Studies, vol. 30, no. 2, s. 290-41.
- Boyd M., 1989, *Family and personal networks in international migration*, International Migration Review, vol. 23, no. 3, s. 638-70.
- Brox O., 2005, *Arbeidskraftimport: velferdsstatens redning – eller undergang?*, Pax, Oslo.
- Bryceson D., Vuorela U., 2002, *Transnational families in the twenty-first century*, [w:] Bryceson D., Vuorela U., (red.), *The Transnational Family: New European Frontiers and Global Networks*, Oxford.
- Danilewicz D., 2006, *Sytuacja życia dzieci w rodzinach migracyjnych*, Białystok.
- Freiberg J.H., Dølvik J.E., Eldring L., 2013, *Arbeidsmigrasjon til Norge fra Øst- og Sentral-Europa*, Temanotat, Norges forskningsråd.
- Freiberg J.H., Eldring L., 2011, *Polonia i Oslo 2010. Mobilitet, arbeid og levekår blant polakker i hovedstaden*, Fafo – rapport 27.
- Freiberg J.H., Elgvin O., Djuve A.B., 2013, *Innvandrere som skulle klare seg selv*, Fafo – rapport 3.
- Gammeltoft-Hansen T., Nyberg Sorensen N. (red.), 2012, *The Migration Industry and the Commercialization of International Migration*, Routledge, New York.
- Golinowska S., 2008, *Spoleczny wymiar emigracji w krajach wysylajacych*, Polityka Społeczna, nr 11-12, s. 18-22.
- Kivisto P., 2001, *Theorizing transnational immigration: a critical review of current efforts*, Ethnic and Racial Studies, vol. 24, no. 4, s. 549-77.
- Kozak S., 2010, *Patologia eurosieroctwa w Polsce*, Warszawa.
- Notatka informacyjna GUS, Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2014, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-ludnosci/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-czasowej-emigracji-z-polski-w-latach-2004-2014,11,1.html> (7.10.2015).
- Nowiak W., 2011, *Nordycki model „welfare state” w realiach XXI wieku. Dylematy wyboru i ewolucja systemu w społeczeństwach dobrobytu – wnioski praktyczne*, Poznań.
- NOU 2011:7 *Velferd og migrasjon – Den norske modellens framtid*.
- Ryan L.R. Sales, Tilki M., Siara B., 2008, *Social Networks, social support and social capital: The experiences of recent Polish migrants in London*, Sociology, August 1, 42(4), s. 672-690.
- White A., 2011, *Polish Families and Migration Since EU Accession*, Bristol.